

TORUŃSKI INFORMATOR  
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY  
**IKAR**

**WRZESIEŃ/2013**

9/121/2013  
ISSN 1731-4704



# 10. urodziny Ikara





Grafika: Iwona Liegmann

Jest nam ogromnie miło donieść, że Toruński Informator Kulturalno-Artystyczny „Ikar” kończy właśnie 10 lat. Zapraszamy do lektury jubileuszowego numeru. Trudno wyrazić, jak bardzo cieszymy się, że od tylu lat są Państwo z nami i nieustannie interesują się toruńską kulturą. Drobnym wyrazem wdzięczności za wspólne lata jest dołączona do pisma zakładka do książki. Mamy nadzieję, że odtąd będzie towarzyszyć wszystkim Państwa lekturom. Na [www.torun.pl/ikar](http://www.torun.pl/ikar) znajdują Państwo również jubileuszową tapetę na pulpit komputerowy. Zachęcamy do pobierania.

A w tym numerze także zapowiedź uroczystości jubileuszowej, na którą zapraszamy 3 września o godz. 19.00 do Dworu Artusa (szczegóły na str. 2) oraz rozmowa z grafiką Marcinem Treichlem, jedyną osobą z redakcji, która pracuje przy „Ikarze” od samego początku pisma. Tym razem poznamy go jako utalentowanego rysownika satyrycznego. Na kolejnych stronach rozstrzygamy również konkurs literacki „Dziesięć na dekadę” i podsumowujemy ankietę. Jubileusz nie przeszkadza jednak w tym, żeby jak zawsze napisać o najważniejszych wydarzeniach września.

Redaktor prowadząca  
MAGDALENA KUJAWA

IKAR

tylkar w wersji elektronicznej: [www.torun.pl](http://www.torun.pl), zakładka Ikar; [www.facebook.com/ikartorun](http://www.facebook.com/ikartorun)

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl), [www.torun.pl/ikar](http://www.torun.pl/ikar))

Okładka i program: Marcin Treichel, grafika: Iwona Liegmann

Foto: Magdalena Kujawa, Małgorzata Litwin, Adam Zakrzewski, Agata Jankowska, archiwa artystów i organizatorów, Internet

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, [www.treichel.pl](http://www.treichel.pl))

Druk: Petit-Graf, 87-300 Brodnica, ul. Jodłowa 6, tel./fax 56 498 69-68

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

Nakład: 2300 egz.

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

## 10. urodziny Ikar 2-3

Satyra na jubileusz  
Dziesięć na dekadę  
Dziesiąty

## Wydarzenie miesiąca 4-10

Nieosiągalne w blasku  
Jednostka vs. zbiorowość  
Zgodnym chórem  
Skąd przyszliśmy  
Dużo treści w małej formie

## Repertuar na wrzesień 11-30

Programy instytucji kultury

## Rozmowa miesiąca 31-34

Liczy się pomysł - wywiad z Marcinem Treichlem

## 10. urodziny Ikar 34-35

Co mnie uskrzydla?

## Ankieta Ikar 36-37

Czytelnicy o nas

## Kulturalne lato w obiektywie 38-39

Fotograficzny przegląd wydarzeń

## Kopernikański Toruń 40

Legendarny hydraulik



# Satyra na jubileusz

■ **Od 10 lat informujemy Państwa o imprezach kulturalnych w Toruniu. Z okazji jubileuszu tym razem chcemy zaprosić na wydarzenie przez nas organizowane. 3 września o godz. 19.00 w Dworze Artusa zostanie otwarta wystawa rysunków satyrycznych naszego grafika Marcina Treichla oraz ekspozycja okładek „Ikara”. Zapraszamy i prosimy o zabranie ze sobą skrzydeł!**

Ponieważ nie lubimy dętych uroczystości, postanowiliśmy świętować z uśmiechem. 10-lecie stało się okazją do pochwalenia się talentami osób z nami związanych. Być może nie wszyscy Państwo wiedzą, że prowadzący od pierwszego numeru skład „Ikara” grafik Marcin Treichel jest też utalentowanym rysownikiem satyrycznym. To on zaprojektował w tym miesiącu okładkę.

Swoje rysunki publikował m.in. w Gazecie Pomorskiej i na stronie Kontakt TVN24. Co tydzień można zobaczyć też jego prace w tygodniku Teraz Toruń (niektórzy zaczynają od nich lekturę pisma). W 2012 r. Marcin brał udział w organizowanym przez Dwór Artusa Ogólnopolskim Konkursie na Rysunek Satyryczno-Humorystyczny „Tuba Satyrica” i został wysoko oceniony przez jury. Ma na swoim koncie również wystawę indywidualną prezentowaną w toruńskiej Galerii Karczewski.

W swoich pracach rysownik w zabawny, czasem prześmiewczy sposób komentuje otaczającą nas rzeczywistość, zarówno polityczną, jak i społeczną. Jego satyra odnosi się często do bieżących wydarzeń, ale nie brak tu również celnych obserwacji natury obyczajowej. Tak naprawdę jednak tematem jego obrazków może stać się wszystko, o ile wzbudzi w autorze odpowiedni impuls czy skojarzenie. Hitem okazał się jego ubiegłoroczny rysunek z okazji tłustego czwartku, który na Facebooku

polubiło ponad 8 tys. użytkowników. Na wystawie pokaże rysunki, które najbardziej podobały się odbiorcom, nie zabraknie też prac premierowych. Więcej o artyście mogą się Państwo dowiedzieć z wywiadu, który publikujemy na str. 31.

Przy tej okazji chcemy również zaprezentować wybór okładek „Ikara”, które co miesiąc projektują dla nas toruńscy artyści. Są to często twórcy początkujący, ale nie brak wśród nich również uznanych nazwisk, jak Iwona Liegmann, Małgorzata Wojnowska-Sobecka, Krzysztof Białowicz, Szymon Saliński, Nikodem Pręgowski czy prac Galerii Rusz. W sumie współpracowało z nami do tej pory 44 twórców.

Obie ekspozycje czynne będą do 30 września. Wstęp na nie jest oczywiście wolny. Wszystkich, którzy zechcą wziąć udział w wernisażu 3 września o godz. 19.00, prosimy o zabranie ze sobą skrzydeł (najlepiej własnoręcznie wykonanych), bo przecież wszyscy jesteśmy czasem Ikarami. Skrzydlaci mogą liczyć na drobny upominek. Podczas wernisażu wręczymy również Ikarty zwycięzcom naszego konkursu literackiego „10 na dekadę”. Zapraszamy! **(mank)**



# Dziesięć na dekadę

■ **Czas podsumować ogłoszony przez nas jubileuszowy konkurs literacki „Dziesięć na dekadę” i przyznać nagrody w postaci 10 I kart – kart „Ikara” umożliwiających darmowe wejścia na wydarzenia kulturalne. Ich wręczenie nastąpi 3 września o godz. 19.00 w Dworze Artusa podczas naszego jubileuszu. Serdecznie zapraszamy!**

Musimy przyznać, że motyw dziesiątki poruszył wyobraźnię naszych czytelników i zaowocował bardzo różnorodnymi i ciekawymi utworami. Były tu m.in. opowieści o moście, opis przygód w podróży, historia obiboka, co postanowił wziąć się do roboty, 10 przykazań kota, 10 życiowych rad, no i perypetie miłosne. Nie zabrakło baśni i przypowieści. Mimo narzuconych przez nas ram prozatorskich, otrzymaliśmy również kilka wierszy. Wzięliśmy je pod uwagę przy ocenie. Przyznając nagrody staraliśmy się docenić oryginalność pomysłu, spójność tekstu, celne puenty, ale też szlachetną prostotę stylu. Zdarzały się opowieści, którym autorzy zapewne chcieli nadać poetycki charakter i niekiedy owocowało to zbędną barokowością i patosem. Jednak każda z propozycji miała w sobie coś ujmującego i wybierając przeżyliśmy spore dylematy. Za wszystkie opowiadania z całego serca dziękujemy! Oto nazwiska laureatów w kolejności alfabetycznej: **Marlena Adamczyk, Beata Klimza, Andrzej Kołakowski, Hanna Kotwicka, Bogumiła Nikołajska, Łukasz Szaflik, Grzegorz Tomasik, Dominika Warska, Agata Wesołowska, Magdalena Wojciechowska.**

A już dziś publikujemy pierwszy tekst. To opowiadanie Pani **Marleny Adamczyk**. Wybraliśmy je na początek, gdyż świetnie wpisuje się w nasze święto, ale też wszyscy oceniający uznali je za najciekawsze spośród nadesłanych. Gratulujemy!

Marlena Adamczyk

## Dziesiąty

*Dziesiąty otworzył oczy. Jak co rano nie miał ochoty wstawać. Czuł się samotny i nieszczęśliwy. Bycie Dziesiątym wydawało mu się najgorszą rzeczą, jaka przytrafiła mu się w życiu. Matka wprawdzie codziennie zapewniała go, że to cudowne być Dziesiątym, bo przecież mówi się o dziesięciu najlepszych, strzela się w dziesiątkę... Ale jego to nie obchodziło. I jeszcze te rodzinne spotkania... Paraliżowała go myśl, że będzie musiał spotkać się ze wszystkimi. Znowu przyjdzie mu wysłuchiwać drwiących uwag Jedyńki i Zera, jak to bez nich w ogóle by go nie było! Miał tego dość. Nie pocieszała go nawet myśl, że dziś są jego urodziny. Ubrał się niespiesznie i wyszedł z domu. Właściwie to był zadowolony, że mają spotkać się w Centrum. Może tym razem dadzą mu spokój? Matka miała tajemniczą minę i wyglądała na podekscytowaną.*

*- Chodźmy już, nie możemy się spóźnić, bo na nas czekają – oświadczyła.*

*Weszli do Wielkiego Budynku. Uświadomił sobie, że ilekroć go mijają, sam jego widok napawał go lękiem pomieszany z szawkunkiem. I rzeczywiście, wszystko tu było wielkie i robiło ogromne wrażenie. Nawet Portier, który wskazał im drogę, wydawał się być wyjątkowo postawny. Weszli do Sali wypełnionej już po brzegi. Dziesiąty stanął jak wryty. I pewnie dalej by tak stał, gdyby ktoś w końcu nie chwycił go za rękę i nie zaprowadził na podwyższenie. Dalej nie mógł uwierzyć, albowiem stał tam razem z innymi, podobnie jak on zagubionymi Dziesiątkami, ba - z dziesiątkami Dziesiątek! A więc nie jest sam, są jeszcze inni! Publiczność biła brawo, ale oni jakby tego nie słyszeli, patrzyli na siebie, uśmiechali i już wiedzieli: teraz będą tworzyć Dekady, Jubileusze, Rocznice ...*

*Dziesiąty po raz pierwszy poczuł się szczęśliwy.*

# Niemożliwe w blasku

■ **9. Planeta: Niemożliwe Krajobrazy, Niesamowite Światy – to hasło przewodnie tegorocznego Bella Skyway Festival. Po raz piąty toruńska starówka przemieniona zostanie za sprawą świetlnych instalacji. 17-21 września Toruń stanie się kolejną planetą Układu Słonecznego.**

Od pierwszej edycji Skyway w kreatywny sposób podchodzi do dwóch ważnych symboli Torunia: gotyku i kosmosu. Dzięki nowoczesnym technologiom i nieposkromionej wyobraźni artystów przygotowujących swoje prace, historyczne obiekty zyskują nowy, baśniowy wygląd. Jak zapowiada kurator festiwalu Mário Caeiro, zaproszeni w tym roku goście ingerować będą w miejski pejzaż na kilka sposobów zilustrowanych hasłami: Nowy Gotyck, Miejski Kalejdoskop oraz Wnikanie-pochłanianie. Jak zawsze widzowie mogą liczyć na wielkie i spektakularne projekcje 3D na wybranych budynkach, ale też nie mniej urokliwe instalacje w kameralnych, czasem zapomnianych fragmentach miasta.

„Celem programu Bella Skyway Festival jest przede wszystkim rzucenie wyzwania gotyckiemu dziedzictwu Torunia za pomocą współczesnego spojrzenia oraz wywołanie zadumy nad subtelną innością sztuki, ujawnienie innego Torunia w jego autoportrecie. Efemeryczne konstrukcje, projekcje i stworzone mikro-światy będą trzema nośni-

kami przekazów wyrażających żywotność Torunia” - pisze Mário Caeiro

Swoje twórcze wizje przedstawi kilkunastu artystów z 7 krajów: Estonii, Włoch, Belgii, Węgier, Czech, Niemiec i Polski. Będą wśród nich także autorzy instalacji podziwianych w latach poprzednich, m.in. grupa Het Pakt (w 2011 r. wspinała orkiestra w namiotach z folii ustawionych w fosie zamkowej, w tym roku instalacja przy ul. Bankowej) i Limelight (imponujące mappingi 3D na budynku Collegium Maximum w latach poprzednich, tym razem na Kościele Akademickim). Pokazy w technice mappingu 3D prezentowane będą również na Urzędzie Marszałkowskim (autorzy: City on Move z Polski, którzy prezentowali się rok temu na Teatrze im. Horzycy), zaś Collegium Maximum zagospodaruje w tym roku Macula z Czech. Pałac Dąbskich artystycznie oprawi z kolei reżyser światła Bogumił Palewicz, znany w Toruniu z aranżacji przy fontannie Cosmopolis. Mniejszych i większych instalacji można się również spodziewać w ruinach poddominikańskich, na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego, banku PKO, w ogrodzie Bąja Pomorskiego, przy ul. Podmurnej, Ciasnej, pl. Rapackiego, nieopodal hotelu 1231 oraz w Dolinie Marzeń. Warto podkreślić, że organizatorzy nie zapomnieli również o toruńskich twórcach. Swoje błyszczące dzieła pokażą Katarzyna Malejka i Joachim Sługocki, Piotr Florianowicz i Katarzyna Skrobała oraz Michał Kardas.

Festiwalowi towarzyszyć będzie Projekt Lulu - cykl koncertów niezależnych twórców. (maki)

# Jednostka vs. zbiorowość

■ **Od lat zadają kłam stwierdzeniu, że sztuka współczesna jest niezrozumiała i hermetyczna. Pokazują, że warto wyprowadzać ją z galerii na ulicę, zwłaszcza gdy tematyka dzieł odnosi się do ważkich społecznych problemów. Artyści z Fundacji Rusz po raz szósty organizują Międzynarodowy Festiwal Sztuki na Bilbordach Art Moves. Początek 6 września.**

Toruńska Galeria Rusz uprawia swoją nieobojętną, zaangażowaną sztukę na bilbordzie przy targowisku miejskim. Z tej działalności wyrósł festiwal, podczas którego na wielkich formatach, przy ruchliwych ulicach prezentowane są obrazy twórców z całego świata, mające jedną wspólną cechę – skłaniają do myślenia.

Jak zawsze podczas imprezy pokazywane będą prace artystów zaproszonych przez organizatorów oraz laureatów konkursu, który stanowi jeden z ważniejszych elementów festiwalu. Tym razem zaproponowano uczestnikom zilustrowanie hasła „Wspólnota czy jednostka? Wsparcie czy kontrola?”. „W stanie kryzysu znalazły się zarówno duże wspólnoty, takie jak Unia Europejska, czy poszczególne wspólnoty państwowe, jak i mikrowspólnoty, takie jak rodzina. Jedne formy wspólnotowe przechodzą kryzys, a inne rozkwitają. Do takich nowych form wspólnotowej koegzystencji należą na pewno wszelkie formy internetowych wspólnot jak np. portale społecznościowe, które święcą tryumfy popularności. Pytanie o wspólnotę i relację między tym, co zbiorowe, a tym, co jednostkowe, jest więc bardzo aktualne” – uzasadniają wybór hasła organizatorzy. Jego plastyczne interpretacje nadesłało 401 artystów z 55 krajów świata, a że wielu z nich postanowiło zaprezentować więcej niż jedno dzieło, w sumie jury oceniło 750 projektów bilbordów. Z tego bogactwa do prezentacji podczas festiwalu wybrano 10 obrazów

artystów z Francji, USA, Szawajcarii, Chin, Iranu, Ukrainy i Polski. Nagrodę główną przyznano Thomasowi Roussetowi z Francji. Warto zauważyć, że wśród polskich laureatów jest m.in. znakomity plakatista Lex Drewniński.

W bloku głównym warto zwrócić uwagę na prezentację prac aż pięciu artystów z Iranu. Decyzja o zaproszeniu twórców z tego kraju związana jest z faktem, że obecnie, w sposób często dramatyczny, dokonuje się tam rozłam między wspólnotą a jednostką, zaś sztuka nie pozostaje na te dramaty obojętna. Ponadto w wielkim formacie będzie można na festiwalu obejrzeć prace Christophera Scotta z Ekwadoru oraz rodzimych twórców: znakomitego artysty multimedialnego Jerzego Kosałki, Agnieszki Ziemiszewskiej z łódzkiej ASP oraz oczywiście organizatorów: Joanny Górskiej i Rafała Góralskiego, czyli Galerii Rusz. Ci ostatni na otwarcie 6 września o godz. 12.00 przygotują na pl. Rapackiego akcję artystyczną nawiązującą do hasła festiwalu.

Prace przez miesiąc prezentowane będą przy pl. Rapackiego i wzdłuż ul. Chopina oraz na ekranie LED na skrzyżowaniu ulic Kraśzewskiego i Matejki. (maki)



Nagrodzona praca Thomasa Rousseta



# Zgodnym chórem

■ **Zespoły z Meksyku, Korei Południowej, Danii, Rosji, Łotwy, Czech, Niemiec i Polski wezmą udział w I edycji Międzynarodowego Festiwalu i Konkursu Chóralnego im. Mikołaja Kopernika „Per Musicam Ad Astra”. Nowe wydarzenie będzie miało miejsce 11-15 września i obejmie swoim zasięgiem nie tylko Toruń, ale także kilka okolicznych miejscowości.**

Inicjatorem festiwalu jest Stowarzyszenie Muzyki Chóralnej Astrolabium. Już sam ten fakt może być wystarczającą rekomendacją imprezy, bowiem toruński Chór Astrolabium, obecnie działający pod skrzydłami Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej, znany jest ze wspaniałych występów nie tylko w Toruniu, ale też licznych sukcesów na festiwalach w Polsce i na świecie. Nie bez znaczenia jest również fakt, że wydarzenie zorganizowano we współpracy z Fundacją Interkultur z Niemiec, zajmującą się promocją chóralistyki m.in. poprzez organizację licznych festiwali na świecie. To pierwsze w regionie tak duże wydarzenie poświęcone muzyce chóralnej.

## Muzyka sfer

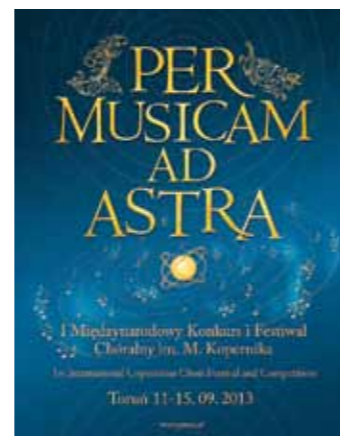
Nazwa festiwalu (Przez Muzykę do Gwiazd) nawiązuje do kopernikańskich tradycji Torunia, co w tym roku ma szczególne znaczenie, gdyż obchodzimy okrągłe rocznice urodzin i śmierci astronoma. Na kilkudniową imprezę złożą się przesłuchania konkursowe, koncerty oraz warsztaty. Goście festiwalu będą walczyć o Grand Prix oraz nagrodę dla najlepszego dyrygenta, nagrodę za najlepsze wykonanie utworu polskiego kompozytora, a także złote, srebrne i brązowe dyplomy oraz nagrodę publiczności. Wykonawcy reprezentować będą różne gatunki muzyczne, m.in. pop, jazz i muzykę sakralną i zmierzą się w kilku kategoriach. Artystów oceniać

będzie pięcioosobowe międzynarodowe jury. Przesłuchania odbywać się będą w Dworze Artusa i są otwarte dla publiczności. Organizatorzy przewidzieli również pozakonkursowe konsultacje zespołów z jurorami, którzy w szczególności sposób przeanalizują występy. Zaplanowano też warsztaty z emisji głosu prowadzone przez eksperta w tej dziedzinie oraz dyrygenta, prof. Krzysztofa Szydźsisa.

## Harnasie koncertowo

Nie tylko Dwór Artusa rozbrzmiewać będzie muzyką chóralną. Zespoły, które przyjadą na festiwal, będą miały możliwość zaprezentowania się także w plenerach i salach Torunia (m.in. w kościołach) oraz w Lubiczu, Chełmży i Chełmnie. Te koncerty odbywać się będą przez cały festiwal. Wystarczy dobrze nasłuchiwać.

Warto zwrócić uwagę na dwa ważne wydarzenia festiwalowe poświęcone muzyce polskiej. Na inaugurację, 11 września, w Kościele Akademickim zaprezentowana zostanie wersja koncertowa baletu „Harnasie” Karola Szymanowskiego. Wykonawcami będą: Toruńska Orkiestra Symfoniczna, Chór Astrolabium, a także Kapela Sebastiana Karpiela Bułeki, znanego z zespołu Zakopower. Koncert poprowadzi Tomasz Tokarczyk z Opery Krakowskiej.



Polski repertuar a capella zaprezentuje następnego dnia w tym samym miejscu Polski Chór Kameralny Schola Cantorum Gedanensis. Zanim to jednak nastąpi, przed starszymi kolegami zaśpiewa Chór Dziewczęcy Cantabile z Olsztyna. Zespół jest tegorocznym laureatem najważniejszego polskiego konkursu chóralnego Legnica Cantat. Wieczorny koncert poprzedzi popołudniowa parada chórów ulicami starówki.

14 września w Centrum Targowym Park odbędzie się ostateczna rywalizacja o Grand Prix festiwalu. Wystąpią najlepsi z najlepszych, a gdy

już zostaną ocenieni, wręczone zostaną nagrody i odbędzie się ceremonia zamknięcia festiwalu. Nie znaczy to jednak, że artyści od razu rozjadą się do swoich domów. Ostatnie koncerty zaplanowano jeszcze na 15 września.

Na wszystkie festiwalowe wydarzenia wstęp jest wolny. Szczegóły na stronie [www.pmaa.pl](http://www.pmaa.pl)

(maki)



# Skąd przyszliśmy

■ „Nie od razu Polskę zbudowano” – to hasło tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa, które we wrześniu odbędą się w całej Polsce i oczywiście również w Toruniu. Najważniejsze wydarzenia będą miały miejsce w naszym mieście 14 września. Jak zawsze zaplanowano wiele otwartych imprez o charakterze historycznym.

„Chcemy pokazać Polskę jako państwowość, która ukonstytuowała się w X wieku i trwa do dzisiaj. Pragniemy przypomnieć, jaką wartością jest własna państwowość i jakie były koleje jej kształtowania” - piszą w uzasadnieniu hasła organizatorzy z Narodowego Instytutu Dziedzictwa. W ślad za tą ideą poszły również toruńskie instytucje kultury, które włączyły się w obchody EDD.

## Wywiad z Kopernikiem

Jak zawsze szereg atrakcji proponuje Muzeum Okręgowe. Będą one miały miejsce 14 września na Rynku Staromiejskim pod sparafrazowanym hasłem: „Nie od razu Toruń zbudowano”. To cykl imprez, w których udział mogą wziąć całe rodziny. Początek w samo południe. Wtedy uczestnicy przeniosą się kilka wieków wstecz. Najpierw nastąpi to za sprawą muzyki dawnej. Później ożywione zostaną postacie historyczne, z którymi będą przeprowadzone wywiady. Z odległych czasów powrócą do nas m.in. królowie Kazimierz Jagiellończyk i Jan Olbracht oraz oczywiście najważniejszy obywatel miasta Mikołaj Kopernik. Będzie można posłuchać również opowieści Krzyżaków, flisaka i mieszczek. Na miłośników aktywnej rozrywki czekać będzie gra miejska „Lauri dla Laury i Wawrzyńca” oraz warsztaty dawnych tańców. Pod hasłem „swawole i niedole” publiczność zapraszana będzie również do udziału w dawnych grach i zabawach. Znajdą się wśród nich m.in. bieg w worze, rzut ciężką do beczki, toczenie koła

lub beczki, rzut tamborkiem, nawlekanie igły oraz dyby. Będzie również możliwość zapoznania się bliżej z dawnymi rzemiosłami, bowiem na dziedzińcu ratusza staną kramy kowala, mincerza, garncarza, witrażownika, snycerza, wikliniarza, piwowara oraz oczywiście piernikarza. Odbędą się tam także pokazy tworzenia biżuterii, czerpania papieru i tkactwa. Atrakcji tego popołudnia dopełnią występy kuglarzy.

To nie koniec niespodzianek, które z okazji EDD przygotowało Muzeum Okręgowe. 14 września wieczorem (w godz. 18.00-22.00) odbędzie się kolejna Noc Muzeów. Swobodny wstęp będą Państwo mieli do Domu Eskenów (znajdziemy się w dawnym kantorze kupieckim, poznamy dawny system miar i wag oraz wybijemy sobie okolicznościową monetę) i Muzeum Podróżników (poznamy szlaki handlowe, zobaczymy, co dawni wędrowcy zabierali ze sobą w podróż, a w rozstawionym tam kramie powąchamy egzotycznych przypraw).



## Rycerze i hipisi

Stałym punktem toruńskich Dni Dziedzictwa są też organizowane przez Centrum Kultury Zamek Krzyżacki Medievalia. W tym roku odbędą się one po raz szósty. Średniowieczny Turniej Rycerski, również konny, zaplanowano na 14 września w godz. 11.00-17.00. Przez cały dzień będzie można wziąć udział w życiu naszych przodków. W zaaranżowanym w Fosie Staromiejskiej obozowisku turniejowym członkowie grup rekonstrukcyjnych podzielą się swoją wiedzą i pozwolą m.in. przekonać się, ile waży zbroja, czy strój mieszczkański był wygodny, a także pomogą spróbować sił w strzelaniu z łuku. Dzieci pobawić się będą mogły bezpieczniejszą bronią, a także wziąć udział w dawnych grach i zabawach plebejskich. Zabaw i konkursów nie zabraknie oczywiście dla odbiorców w każdym wieku. Jak zawsze będzie można obserwować zmagania rycerzy w turniejach. Najpierw odbędzie się turniej bojowy rycerzy pieszych. Podczas turnieju konnego widzowie będą mogli podziwiać umiejętności we władaniu mieczem (np. zbieranie pierścieni, ścinanie kapusty) oraz kunszt jeździecki najszybszych rycerzy. Organizatorzy mają też nadzieję, że dojdą do skutku zmagania rycerzy

konnych w walce na kopie. Warto dodać, że w festyn włączają się studenci Koła Naukowego Archeologii Wczesnego Średniowiecza na UMK, za sprawą których poznamy średniowieczną kuchnię. Będzie można nie tylko o niej posłuchać, ale też skosztować co nieco. Zaimprovizują oni również stanowisko archeologiczne, w którym dzieci będą mogły poszukiwać w ziemi pamiątek przeszłości. Dzięki studentom poznamy również warsztat prądky i garncarza.

Swoje podwoje otworzy również dla zwiedzających Muzeum Etnograficzne. 14 września za darmo będzie można obejrzyć wszystkie wystawy stałe i czasowe, łącznie z Parkiem Etnograficznym. Szczególnie polecamy uwagę niezwykle ciekawą i z polotem zaaranżowaną ekspozycję „Lokalny pejzaż kontrkultury. Love, peace i PRL”, poświęconą ruchowi hipisowskiemu na terenach naszego województwa.

(umk)



# Dużo treści w małej formie

■ 790 prac 294 artystów nadesłano na tegoroczne 9. Triennale Małych Form Malarskich. Wystawa pokonkursowa w Galerii Wozownia prezentuje wybór 214 najlepszych obrazów namalowanych przez 119 twórców z całej Polski. Ekspozycja będzie czynna do 29 września.

Jak przekonują organizatorzy, mały format jest dla artystów czasem większym wyzwaniem niż prace o sporych gabarytach. Umiejętne rozłożenie akcentów na ograniczonej przestrzeni wymaga od twórcy większej precyzji. Trzeba mieć niezwykle wycucie treści i formy, żeby namalować małe dzieło o wielkim oddziaływaniu. Promowaniu tej odmiany twórczości służy właśnie toruńskie triennale. Jego pomysłodawcy stawiają przed uczestnikami zadanie stworzenia obrazu, którego rozmiary nie przekraczają 600 cm<sup>2</sup>. To jedyne ograniczenie dla biorących udział w konkursie. Forma, styl i temat prac są dowolne.



Katarzyna Tretyn-Zečević



Iwona Liegmann



Anna Bochenek



Marian Stępak

Jeden z jurorów, Łukasz Kiepuszewski, nazywa małą formę „usamodzielnionym detalem” i dodaje: „o ile w dużym obrazie szczegół zwykle ukrywa się przed spojrzeniem, oczekując na odnalezienie przez wytrwałego i czujnego widza, który wpierv bierze pod uwagę i dostrzega inne elementy, to w małym formacie sam rozporządza obrazem”.

Jak podkreśla kuratorka Teresa Dudzińska, triennale zadaje też kłam opiniom o kryzysie malarstwa „Kolejne edycje (a ta szczególnie) wydają się nawet potwierdzać wiarę wielu wielbicieli tej dziedziny sztuki w nieskończony potencjał tkwiący w niej niemal od zawsze” – pisze organizatorka.

Jury pod przewodnictwem Piotra Klugowskiego przyznało I nagrodę Maciejowi Osmyckiemu, II nagroda trafiła do Marty Wolnej, zaś trzecia do Joanny Zdzienickiej. Warto wspomnieć, że w tegorocznym triennale sporą reprezentację stanowili młodzi artyści.

Nie brakuje też na wystawie prac toruńskich twórców. Ocenie widzów poddają się również jurorzy, którzy zaprezentowali w Wozowni swoje małe obrazy. **(mak)**

# Liczy się pomysł

■ Od 10 lat zajmuje się składem graficznym „Ikara”. Jako jedyny z redakcji współpracuje z pismem od samego początku. Z okazji jubileuszu miesięcznika nasz grafik MARCIN TREICHEL wychodzi z cienia i pokazuje się jako utalentowany rysownik satyryczny.

■ Zapal do rysowania miałeś od wczesnych lat, czy był taki moment, kiedy to się zaczęło?

■ Wszystkie małe dzieci rysują, ale w pewnym momencie, nie wiedząc czemu, przestają. A ja nie przestałem. I tak jest do dzisiaj. Wiadomo, że to ewoluowało, że na początku moje rysunki były bardzo nieporadne. Potem przyszła fascynacja komiksami. Przerysowywałem z nich najczęściej sceny wojenne. Dorysowywałem też nieistniejące przygody kapitana Kloosa czy czterech pancernych. Na spotkaniach klasowych moi znajomi wspominają, że w starych książkach lub zeszytach zachowały im się moje rysunki. To nie było proste dorysowywanie wąsów na zdjęciu władcy w książce. Ta robota była bardziej misterna. W liceum mieliśmy z kolegą taką ulubioną zabawę: on rysował jakiś element, ja dorysowywałem następny i tak na zmianę. Wychodziły z tego niesamowite rzeczy. Im dłużej rysowaliśmy, tym dalsze były skojarzenia. W przeciwieństwie do wielu kolegów nigdy nie lubiłem grać w piłkę. Woląłem siedzieć i rysować. To był mój świat.

■ Od początku z Twoim rysowaniem wiązał się żart?

■ Myślę, że tak. Kiedyś rzeczonemu koledze rodzice pomalowali szafę na biało, co strasznie mu się nie spodobało. Kupiliśmy więc markery i na szafie powstał komiks. Potem był etap graffiti i bieganie ze sprayem po osiedlu.



■ Był z ciebie niezły dewastator.

■ Tak. Przyznaję się. Ale malowałem bloki na Rubinkowie, więc jestem chyba trochę usprawiedliwiony. W tych rysunkach czy napisach zawsze był element publicystyczny, ale podany na wesolo. Na przykład kiedy podczas kampanii wyborczej Wałęsa ekspozował znaczek w klapie, namalowałem napis: „Matka Boska na prezydenta”. Podobno pokazała to regionalna telewizja jako kandydaturę z Torunia. Były to oczywiście wprawki. Boom na graffiti nastąpił później, kiedy ja już się nie udzielałem.

■ Mocne akcenty od zawsze pojawiały się też w Twoich rysunkach.

■ Mam w sobie oczywiście autocenzurę, ale też staram się, żeby moje rysunki nie były o niczym. W internecie jest mnóstwo świetnych prac, ale jest też zalew obrazków obliczonych na prymitywny rechot. Nie odpowiada mi to.

■ A kiedy oglądasz prace innych, co Cię najbardziej śmieszy?



Cenię podejście inne od mojego. Czasem patrzę na coś i myślę, że sam bym nie wpadł na takie skojarzenie. Oczywiście przywiązuję wagę do warstwy wizualnej, ale nie jest to dla mnie najważniejsze. Rysunek może być zupełnie prosty. Najważniejszy jest pomysł.

■ **Uczyłeś się rysunku u kogoś?**

■ **Skończyłem liceum konserwacji zabytków i był tam przedmiot związany z rysunkiem. Brałem też prywatne lekcje. Na pewno dużo mi to dało. Kiedy patrzę na moje prace, które powstały na przestrzeni ostatnich lat, mam wrażenie, że kreska się zmieniła, że dziś mam większą swobodę. To pewnie wiąże się też z tym, że coraz więcej rysuję. Ale do ideału jeszcze daleko. Ciągle jestem z siebie niezadowolony i staram się rozwijać.**

■ **Jak patrzysz na te wczesne rysunki z dzisiejszej perspektywy?**

■ **Jest kilka takich, które podobają mi się do dziś, ale początki zawsze są trudne. Pierwsza publikacja miała miejsce, kiedy pracowałem w sklepie muzycznym. Kiedyś przyszedł do mnie dziennikarz, który robił sondę na jakiś temat. Coś mnie wtedy tknęło i powiedziałem, że rysuję. Zapytałem, czy ktoś mógłby ocenić, ile to jest warte. Umówił mnie z naczelnym „Gazety Pomorskiej”. Przeszedłem na spotkanie strasznie stremowany. On oglądał moje rysunki i odkładał je na dwie kupki, a na koniec stwierdził, że będą ze mnie ludzie. Od tego czasu przed pójściem do sklepu szedłem na kolegium redakcyjne, słuchałem, na jakie tematy dziennikarze będą pisać teksty i gdy nie było klientów w sklepie albo w czasie przerwy, brałem kartkę i rysowałem, a po pracy zanosłem to do redakcji. Dużo się wtedy nauczyłem.**

■ **Kiedyś opowiadałeś mi, że jak masz pomysł na rysunek, jest to taki impuls, że musisz rzucić wszystko, sięść i narysować...**

■ **(Marcin szuka czegoś po kieszeniach, po czym wyciąga mały notesik i ołówkę). Noszę ten zestaw zawsze ze sobą, żeby w razie czego sobie chociaż naszkicować, żeby nie umknął mi pomysł.**

■ **A zdarza Ci się robić jeszcze w całości ręczne rysunki?**

■ **Szkice robię ręcznie, ale prace, które publikuję, są zawsze cyfrowe. Bez tabletu i komputera nie wyobrażam już sobie pracy. Odpada wtedy obrabianie plików, mogę dowolnie zmieniać kolorystykę. Wiadomo, że wtedy nie czuje się chropowatości papieru, nie widać faktury, ale w dalszym ciągu jest to rysowanie. Wbrew pozorom**

*na tablicie wcale nie jest łatwiej rysować niż na kartce. To jak z grą na klawiszach: albo ktoś potrafi grać albo nie, niezależnie od tego, czy jest to fortepian czy syntezator.*

■ **Tworzenie rysunków na zamówienie to trudniejsze zadanie niż realizowanie własnych pomysłów?**

■ **Bywa trudno. Nie zawsze trafiam z moim poczuciem humoru w gust zamawiającego. Współpracuję też z wydawnictwem rolniczym i czasami dostaję do zilustrowania teksty prawnicze. Niekiedy muszę je trzy razy przeczytać, zanim zrozumiem, co autor miał na myśli. Wielkim wyzwaniem było też stworzenie kolorowanki dla dzieci. Zacząłem ją rysować w swoim stylu i przy kolejnym rysunku zorientowałem się, że tam właściwie nie ma nic do pokolorowania. Rysunki były po prostu za bardzo szczegółowe. Zacząłem więc upraszczać kreskę i trochę się namęczyłem.**

■ **W Twoich rysunkach sporo jest komentarzy do spraw bieżących. Nie żal Ci czasem, że one wtedy mają krótki żywot?**

■ **Jestem przywiązany do swoich rysunków do momentu, kiedy je narysuję i opublikuję w prasie czy internecie. Potem myślę już o następnych. Cieszę się oczywiście, jeżeli to, co zrobiłem, wywoła na czyjejs twarzy uśmiech, ale daleko mi do samouwielbienia. Czasami z perspektywy stwierdzam, że mogłem coś inaczej ująć.**

■ **Sporo w Twoich rysunkach odniesień politycznych.**

■ **Żyjemy w takiej rzeczywistości, że albo możemy się z tego śmiać i w ten sposób to napiętnować, albo to przeżywać.**

■ **Żart rysunkowy jest dla Ciebie sposobem na oswojenie rzeczywistości?**

■ **Myślę, że tak. Odbiorcom może się mój komentarz spodobać lub nie.**

■ **Zdarzyły się jakieś wyjątkowo negatywne reakcje na Twoje rysunki?**

■ **Najwięcej żywych reakcji wywołały rysunki odnoszące się do zamieszania po katastrofie Smoleńskiej. Jeden z nich miał nawet kłopoty z ukazaniem się w druku. Opublikowałem go w internecie. Wtedy zainteresowało się nim TVN24. Zebrał sporo pozytywnych komentarzy. Ludzie się cieszyli, że ktoś wreszcie spuścił trochę powietrza. Ale nie zabrakło też wtedy komentarzy dotyczących mojego pochodzenia, stanu psychicznego, a nawet orientacji seksualnej.**

■ **Z drugiej zaś strony miałeś kilka tysięcy „lajków” na Facebooku pod rysunkiem z okazji tłustego czwartku.**



*Staram się, żeby moje rysunki nie były o niczym. W internecie jest mnóstwo świetnych prac, ale jest też zalew obrazków obliczonych na prymitywny rechot. Nie odpowiada mi to.*

■ **Przestałem liczyć, jak „lajków” było 8 tysięcy. To było dla mnie wręcz szokujące. Takie moje pięć minut, które mi pokazało, że te prace mogą się ludziom podobać. Ale nie celebrowałem tego specjalnie. Po prostu kilka osób polubiło mój fanpage i tyle.**

■ **Publikowanie w internecie jest dobrym sprawdzianem, jak Twoje rysunki są przyjmowane?**

■ **W internecie ma się od razu komunikat zwrotny. Publikacja w prasie jest tego elementu pozbawiona, chyba że zadzwoni ktoś oburzony do redakcji. Poza tym prasa ma ograniczony zasięg, a internet jest powszechny.**

■ **Co zobaczymy na Twojej wystawie w Dworze Artusa?**

■ **Będzie trochę „greatest hits” (Śmiech), czyli tych rysunków, które ja najbardziej lubię i tych, które najbardziej się podobały odbiorcom. Poza tym będą prace premierowe, żeby ci, którzy znają moje rysunki, mogli również zobaczyć coś nowego. Mogę zapewnić, że będzie ostro, choć tematyki politycznej nie będzie zbyt dużo. Mam wrażenie, że ostatnio ludzie są zmęczeni polityką, więc wybieram raczej rysunki o tematyce społecznej, obyczajowej. To chyba bardziej trafią do ludzi.**

■ **Mówiłeś kiedyś, że rysowanie, spośród innych Twoich aktywności, wysunęło się na pierwszy plan. Jak chciałbyś, żeby to się rozwijało dalej?**





# Co mnie uskrzydla?

■ **O odpowiedź na to pytanie poprosiliśmy twórców „Ikar”.** Oto ich wypowiedzi. Miło nam będzie także poznać Państwa zdanie w tej sprawie. **Czekamy na maile.**

■ *Chciałbym oczywiście rysować coraz lepiej. Moim marzeniem jest też, żeby moje rysunki zaczęły się ruszać, a więc animacja. A poza tym będę po prostu robił swoje.*

■ *Odejdźmy na moment od rysunków. Jesteś jedyną osobą, która pracuje nad „Ikar” od pierwszego do obecnego numeru. Jak wspominasz początki tej pracy?*

■ *Nie było łatwo. To pismo wyglądało zupełnie inaczej niż dziś. Skład graficzny pierwszego numeru trwał ponad tydzień. Dzisiaj to dwa dni, a „Ikar” jest przecież obszerniejszy o kilkanaście stron. Kiedyś komputery były znacznie wolniejsze, nie dysponowałem też tak dobrym jak dziś oprogramowaniem. Ale miło to wspominam. Niewiarygodne, że to już 10 lat!*

■ *Podobnie jak innych twórców „Ikar”, chcę Cię na koniec zapytać, co Cię uskrzydla?*

■ *Robienie czegoś, co daje wewnętrzną satysfakcję. W zeszłym roku z zespołem, w którym gram na perkusji, wystąpiliśmy na Przystanku Woodstock. To było niesamowite przeżycie. A czasami po prostu wstaję rano w dobrym humorze, wypijam dobrą kawę i to wystarczy, by dostać skrzydeł. Uskrzydlają mnie również momenty, kiedy udaje mi się osiągnąć wyznaczony przez siebie cel. Uskrzydlają, co nie znaczy, że obrastam w piórka.*

Rozmawiała **MAGDALENA KUJAWA**

**Sabina Hoffmann (kiedyś Waško), pierwsza redaktor prowadząca „Ikar”**

Co uskrzydla mnie? Rodzinne poranki w Osetnie i wieczory w Kościelisku. Noce w Londynie i popołudnia w Nieszawce. Zapach łąna z obory po sąsiedzku i porady bywalców spółdzielczego sklepu (te zdrowotne, szczególnie, gdy się sprawdzają). Smak pomidorów z własnej grządki i sączące się między drewnianymi ścianami muzyczne wątki „Rodrígueza” chociażby. A nawet składanka kolęd w środku lata - bo akurat dzieciom zachce się śpiewać - też mnie uskrzydla.



I gdy tak czuję się uskrzydłana regularnie, to chcę więcej i mam siłę na więcej. Dlatego wracam na skrzydłach do Torunia i realizuję szkołę. Z innymi skrzydlatymi rodzicami. Szkołę naszych marzeń, dla naszych, innych dzieci, bez zbędnych stresów, z rodzinną atmosferą. Ot, miejska szkoła po wiejsku, europejsku, światowemu nawet. Bo jak określić miejsce, w którym dzieci komunikują się po angielsku, ale hołdujemy formule małych ojczyzn? I tak już od 3 lat z kawałkiem.

I dlaczego ja to piszę? Przecież nie lubię patosu, atmosfery rocznic, kolejnych „leć” i podsumowań. Może dlatego, żeby redaktor naczelnej „Ikar” tych dziesiątych urodzin pogratulować. Że w Toruniu można robić pismo kulturalne kulturalnie. Z urzędowym tłem, a jednak i bez niego. Nowocześnie,

na europejskim, ...e tam, po prostu, na poziomie. Świetna robota, Magdo!

**Andrzej Szmał, pomysłodawca i współtwórca „Ikar”, autor ukazujących się przez kilka lat w piśmie felietonów i limeryków, obecnie dyrektor Biura Toruńskiego Centrum Miasta**



Aktualnie nic mnie nie uskrzydla. Czuję się bardziej niczym kura. A kura, jak wiemy, jest nietolem, przez co zatraciła zupełnie ptasią lekkość i wdzięk. Ogon sterczy nad jej wydatnym kuprem, jak za duży kapeluszyk w złym guście i tak dalej...

A zatem czuję się niczym kura i nic nie wskazuje na to, aby mogło się to zmienić. Nie wzbijam się, nie latam, ale i nie znoszę jajek w żadnej postaci, nawet po wiedeńsku. Za to gdaczę, zrzedzę, grzebię bez przekonania w mule spraw przebrzmiałych, dziobiąc chaotycznie na boki.

Z tym, że zawsze może być gorzej. Można niczym kura znaleźć się w rosole, na dodatek bez pietruszki i marchewki, w wyszczerbionej wazie, z naderwanym uchem. Zawsze tak może się zdarzyć.

**Michał Targowski, dr historii, pracownik naukowy Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, przewodnik po Toruniu, autor tekstów historycznych w „Ikarze”**



Pierwsza rzecz, która mnie uskrzydla, to wyprawy w góry - dają mi tyle pozytywnych emocji, że już kilka tygodni przed wyjazdem, ślęcząc nad mapą, czuję się, jakbym tam był. W związku z tym nawet odwołanie wypadu nie przynosi zawodu. Druga rzecz, to barokowa muzyka, z jej har-

monią i rytmiką. Dla mnie jest doskonała i aż za bardzo pozwala unieść się ponad rzeczywistość. Mógłbym dodać jeszcze tak różne rzeczy, jak zimny jesienny zapach chwastów palonych w ogródkach, uverture do oper Mozarta, widok na dolinę Wisły w okolicach Unistawia, wiatr na rynku w Chełmnie i muzyka grana na strunowych cymbałach. Wbrew pozorom, dość łatwo można się chyba „uskrzydlić”.

**Magdalena Kujawa, obecna redaktor prowadząca „Ikar”**

Kiedy byłem dzieckiem, mama zawsze mówiła, że chodzę z głową w chmurach, więc chyba musiałam mieć przynajmniej jakieś załączki skrzydeł. W miarę wchodzenia w dorosłość trzeba było jednak coraz częściej dotykać ziemi. Ale natury się nie przeskoczy i nadal co jakiś czas ulegam pokusie wzbicia się wyżej. Jeśli miałabym ustawić hierarchię spraw, które dodają mi skrzydeł, to na pierwszym miejscu postawiłabym spotkania z ludźmi. I zawodowo, i prywatnie dane mi jest obcować z osobami nieprzeciętnymi, których towarzystwo pozwala wejść na następny i następny poziom. Od dzieciństwa skrzydeł dodawał mi także kontakt z naturą, a z jej dóbr widoki z górskich szczytów cenię nomen omen najwyżej. Z pewnością uskrzydla mnie również uczestnictwo w kulturze. Wiem, że bez setek obejrzanych spektakli, wysłuchanych koncertów, obejrzanych wystaw i przeczytanych książek mój duch nie oderwałby się od podłoża. I choć pod wpływem różnych zdarzeń bywa, że moje skrzydła opadają na chwilę, wiem, że zawsze pomoże mi się wzbicić ponad codzienność pewien mityczny młodzieniec o wdzięcznym imieniu Ikar.





# Czytelnicy o nas

■ **Do czerwcowego numeru „Ikara” dołączyliśmy ankietę, dzięki której mogliśmy poznać Państwa opinie na temat miejsca naszego pisma wśród innych źródeł informacji o kulturze. Była to również okazja do poddania się ocenie: co w Państwa opinii robimy dobrze, a co należałoby jeszcze poprawić. Poniżej przedstawiamy analizę ankiety.**

Przede wszystkim pragniemy podziękować wszystkim, którzy poświęcili swój czas na odpowiedzi. Otrzymaliśmy od Państwa 200 wypełnionych formularzy: 91 w wersji papierowej i 109 elektronicznych.

Z ankiety wynika, że największą grupę naszych czytelników stanowią osoby po 50 roku życia (prawie 38 %) oraz osoby w wieku 26-40 lat (35 %). Osoby między 15 a 25 rokiem życia stanowią 14 %, zaś w wieku 41-50 lat 13 %. Zdecydowana większość to panie (66 %).

Cieszy nas ogromnie, że prawie 68 % ankietowanych wskazuje „Ikara” jako najważniejsze źródło informacji o kulturze Torunia. Większość z Państwa chętnie czerpie wiedzę również z internetu oraz plakatów.

Ankieta potwierdza również na to, że mamy grono wiernych czytelników. Ponad 80 % czyta „Ikara” od kilku lat (niektórzy nawet dopisywali, że od 1. numeru), a 74 % czyni to co miesiąc. Szczególnie miłe jest dla nas to, że 57 % z Państwa ocenia „Ikara” bardzo dobrze, a ponad 33 % dobrze. Średnią notę przyznało nam 7 % czytelników, nisko oceniło nas 2 %, a bardzo nisko 1 osoba, co w sumie daje nam średnią 4 +. Istnieje wyraźna zależność pomiędzy oceną a częstością korzystania z pisma. 68 % czytających z „Ikara” co miesiąc ocenia nas bardzo dobrze i 27 % dobrze, średnio 5%. Najniższych not nasi comiesięczni czytelnicy nie przyznali nam wcale.

Z ankiety mogliśmy dowiedzieć się, które elementy naszego pisma są dla Państwa najciekawsze. Największa liczba głosów

przypadła części repertuarowej (45 %). Na drugim miejscu uplasowały się artykuły (30 %). 13% z Państwa wskazywało na szatę graficzną, 7% na zdjęcia i 5 % na konkursy.

## Papier zwycięża

Sądząc po tym, jak szybko „Ikar” znika z miejsc dystrybucji, nie mieliśmy wątpliwości, że wersja papierowa pisma, mimo wszechogarniającej nas komputeryzacji, nadal cieszy się powodzeniem. Teraz mamy jednak na to twarde liczby: 78% z Państwa korzysta z wersji drukowanej pisma. Dla 8% źródłem jest internetowe wydanie. 15% deklaruje, że sięga po obie wersje. Zadaliśmy również pytanie o to, jak zareagowałoby Państwo na likwidację papierowej wersji pisma. 52% wskazuje, że czerpałoby informacje z innego źródła, 41% zaznacza, że byłoby to duże utrudnienie w zdobywaniu informacji o kulturze. 5% deklaruje, że nie miałyby to znaczenia, zaś 2% ankietowanych twierdzi, że nie miałyby możliwości dotarcia do innych źródeł informacji. Warto wspomnieć, że to pytanie pozwalało na wybór wielokrotny, więc część z ankietowanych jednocześnie wskazywała, że brak wersji papierowej byłby dla nich utrudnieniem i że czerpaliby z innego źródła. W tym samym pytaniu prosiliśmy tych z Państwa, którzy uznali, że czerpaliby z innego źródła o wskazanie, z jakiego. 29% wskazało internetową wersję „Ikara”, 21% szukałoby wiadomości na innych stronach internetowych, 20% na plakatach, 14% w gazetach codziennych, 9% z radia i tv i 6% z innych źródeł, zwłaszcza z przekazu znajomych.

W ankiecie padło również pytanie o to, czy gdyby „Ikar” był płatny, kupowałoby Państwo pismo. Od razu uspokajamy, że nie ma w tej chwili takich planów. Tu głosy czytelników rozłożyły się niemal po połowie: 52 % płaciłoby za pismo, 48% nie. Osoby skłonne do wydania pieniędzy deklarowały kwotę od 1 do 10 zł. Średnia podawanych kwot to 3,71 zł.

## Do pochwały i poprawy

Ogromnie ważnym z naszego punktu widzenia elementem ankiety były pytania otwarte dotyczące tego, co Państwo najbardziej cenią w Ikarze, a co wymagałoby poprawy. Dziękujemy wszystkim, którzy podjęli trud szczegółowej analizy. Krytyczne uwagi związane były najczęściej z tym, że informacje w „Ikarze” są niepełne (zwróciło na to uwagę 17 ankietowanych). Dotyczy to przede wszystkim kalendarium. Mamy tego świadomość. Jednocześnie chcemy zapewnić, że publikujemy wszystkie informacje, które zostaną do nas nadesłane. Być może część organizatorów nie jest w stanie podać nam swoich programów z takim wyprzedzeniem, z jakim redagowany jest „Ikar”. Formuła miesięcznika sprawia również, że zdarza się, iż następują zmiany w programach. Z tego też względu „Ikar” jest dostępny dopiero z końcem miesiąca (a nie wcześniej, o co postulowało kilka osób), żeby był jak najbardziej aktualny. Trzy osoby zwróciły uwagę,

że za mało piszemy o kulturze alternatywnej. Obiecujemy o to zadbać. To także z naszej strony prośba do organizatorów, by nas o swoich poczynaniach informowali. Bołączką jest też dla Państwa sprawa dostępności i dystrybucji. Rzeczywiście „Ikar” znika na kilka dni po ukazaniu się i zapewne trzeba pamiętać, by zaopatrzyć się w niego w pierwszych dniach miesiąca. Wychozimy jednak z założenia, że sensem pisma jest, by nie zalegało w punktach dystrybucji, tylko trafiało jak najszybciej do Państwa rąk. Kilka osób zwróciło też uwagę, że miesięcznik dostępny jest głównie w centrum. Wynika to z tego, iż chcemy, by był tam, gdzie trafiają ludzie zainteresowani kulturą, a więc w instytucjach organizujących imprezy. Poza centrum znaleźć go można w punktach informacyjnych Urzędu Miasta, a na Rubinkowie w Filii nr 14 Książnicy Kopernikańskiej. Spróbujemy jednak rozważyć jeszcze inne miejsca. Niektóre z Państwa postulatów, z którymi w większości się zgadzamy, niestety się wykluczają. 12 osób zwróciło uwagę na to, że czcionka kalendarium jest za mała. Jest to również naszą bołączką. Problem polega na tym, że musimy na 20 stronach pomieścić wielką ilość imprez. Od dłuższego już czasu rozważamy, by zrezygnować z szerszych opisów na rzecz czytelności – bo niestety taka jest zależność. Zwiększenie formatu „Ikara” służyło właśnie temu, by sprostać zwiększającej się stale liczbie imprez. To odpowiedź na kilka głosów postulujących jego zmniejszenie (choć zdarzały się i przeciwnie). Podobnie różne zdania mają Państwo co do szaty graficznej. Tyle samo osób ją chwali, co gani.

Wśród elementów, które najbardziej Państwo cenią, najczęściej pojawiały się pochwały, że w jednym miejscu otrzymują kompendium wiedzy o kulturze. To dla nas zobowiązanie, by było ono jak najpełniejsze. Miło nam, że cenią Państwo również artykuły i wywiady, dostrzegają dbałość o styl tekstów i podkreślają rzetelność zawartych w „Ikarze” informacji (z zastrzeżeniami zawartymi powyżej).

Dziękujemy wszystkim za chęć wypowiedzenia się, za wszystkie uwagi i za mnóstwo miłych słów, które przy tej okazji skierowali Państwo do nas. Obiecujemy trzymać poziom i starać się odpowiedzieć pozytywnie na jak największą liczbę Państwa postulatów.

(maki)







■ Głównie koncerty muzyki klasycznej złożyły się na Letni Festiwal „Europa-Toruń. Muzyka i Architektura”. Wśród wydarzeń, których większość odbywała się w sobotnie wieczory, nie zabrakło jednak lżejszych muzycznych klimatów. Pełnym energii i radości muzycznym spotkaniem był występ amerykańskiej wokalistki Donny Brown i zespołu The Golden Gospel Pearls, który odbył się w Kościele Akademickim przy szczelnie wypełnionych nawach.



■ Pięć muzycznych wieczorów w otoczeniu gotyckich murów Ratusza Staromiejskiego zapewniło torunianom i turystom Centrum Kultury Dwór Artusa w ramach cyklu Koncerty Pod Gwiazdami. Na dziedzińcu wystąpili Rykarda Parasol, Tomasz Stańko, Janusz Radek i Alosza Awdiejew. Łagodne, czasem nostalgiczne, a czasem skoczne pieśni na zakończenie zaśpiewała irlandzka wokalistka Moya Brennan, znana z zespołu Clannad. Jej występ nagrodzono owacją na stojąco.



■ Przegląd konkursowy, spektakl Teatru Rampa, koncert Mai Kleszcz oraz gala z udziałem gwiazd złożyły się na czwartą edycję Festiwalu Piosenki i Ballady Filmowej. Konkurs wygrała Paulina Walendziak ze Świecia, która zachwyciła jurorów wykonaniem piosenki „Warszawa ma” z filmu „Zakazane piosenki” oraz „US” z filmu „500 Days of Summer”. Wielkie wrażenie brawurowym wykonaniem piosenki z filmu „Skyfull” zrobiła podczas koncertu galowego Natalia Sikora, zwyciężczyni programu The Voice of Poland i opolskich SuperDebiutów. Za miesiąc w „Ikarze” rozmowa z tą utalentowaną aktorką i piosenkarką.

Fot. Adam Zakrzewski



■ Wilki, IRA, Kombi, Blue Cafe, Pectus, Jula, Mezo, Juliusz Kamil i łotewski Brainstorm gościli na toruńskiej Motoarenie podczas koncertu „Lato Zet i Dwójki”. Najlepszym występem wieczoru – w głosowaniu esemesowym widzów – okazał się Pectus, którego „Barcelona” zabrzmiała powtórnie na zakończenie muzycznego show. Gorąco publiczność przyjęła też występ zespołu Bracia młodych braci Cugowskich (na zdjęciu).



■ Wirtuozzi harmonijki z ośmiu krajów, reprezentujący takie gatunki jak blues, jazz, muzykę poważną, folk i rock, wystąpili podczas tegorocznego festiwalu Harmonica Bridge. Po raz kolejny zagościł w Toruniu Paul Lamb, któremu towarzyszył Chad Strentz. Jediną panią w męskim gronie była Hermine Deurloo z Holandii (na zdjęciu).

Fot. Adam Zakrzewski



■ Hard Rock Pub Pamela obchodzi 15-lecie. Z tej okazji od kilku miesięcy odbywają się tam koncerty z udziałem polskich i zagranicznych gwiazd. 8 lipca z wielką energią wystąpiła kanadyjska formacja The Mahones (na zdjęciu). Kolejne koncerty 9 i 16 września (m.in. Dave Herrero & The Hero Brothers Band z USA oraz Jordan Reyne z Nowej Zelandii).

Fot. Agata Jankowska



# Legendarny hydraulik

■ **Olbrzymia i wszechstronna wiedza Kopernika wraz z jego rosnącą sławą stworzyły podatny grunt dla wielu legend i podań przedstawiających astronoma jako twórcę niezwykłych hydraulicznych wynalazków.**

Przeciętnemu zjadaczowi chleba żyjącemu w minionych stuleciach musiało być dość trudno zrozumieć powody oddawania czci astronomowi, który zaprzeczał temu, co wszyscy widzieli na własne oczy - ruchowi Słońca, gwiazd i planet wokół stojącej w miejscu Ziemi. Wątpliwości co do wielkości autora „De revolutionibus...” nie miały za to z pewnością osoby uznające go za twórcę tak praktycznych urządzeń, jak wodociągi. Według starej i chętnie przypominanej przez lokalnych patriotów tradycji, Kopernik miał je zbudować w kilkunastu miastach, m.in. w Grudziądzu, Pasłęku, Olsztynie, Olsztynku, Kwidzynie, Pieniężnie, Miłakowie, Braniewie, Toruniu, Lubawie, Działdowie, Starogardzie Gdańskim i Gdańsku.

Jak pisali dawni polscy uczeni, konstrukcja najstłynniejszego Kopernikowskiego wodociągu we Fromborku była podobno tak doskonała, że król Ludwik XIV miał na niej wzorować maszynę doprowadzającą wodę do Wersalu! Ustępowała jej nieco wodociągowa wieża w Grudziądzu, o której do dziś mówi się, że jest fragmentem wykonanego przez Kopernika systemu doprowadzającego wodę. Wszystkie te i podobne legendy mocno miały się z prawdą - historyczne i archeologiczne badania udowodniły, że przypisywane astronomowi wodociągi i kanały z wodą pitną powstały długo przed lub po okresie jego działalności. Co więcej, ich budowie, zajmującej łącznie wiele lat,



Kopernik musiałby poświęcić całe swoje dorosłe życie. Mimo to jeszcze współcześnie można spotkać miłośników historii twierdzących, że zdolny astronom był w stanie konstruować wodociągi na przykład w czasie krótkich odwiedzin u przebywającej w Starogardzie siostry lub przy okazji uczestnictwa w obradach sejmiku w Grudziądzu.

Świadectwem dawnej wiary w hydrauliczne zasługi astronoma jest jego pomnik w Toruniu - nie spełniono co prawda życzenia króla pruskiego, by na cokole umieścić napis informujący o założeniu przez Kopernika toruńskiego wodociągu, ale pomnik celowo postawiono nad wcześniejszym ujęciem wody, w miejscu, gdzie, jak podanie niesie, sam Kopernik miał odkryć dotychczas istniejącą studnię (cyt. z 1854 r.).

dr Michał Targowski

## KONKURS

Toruńska legenda o astronomie budującym wodociąg mogła zrodzić się przy okazji umieszczenia dekoracji nawiązującej do Kopernika na jednej z miejskich studzienek, odwiedzonej m.in. przez samego Napoleona. Czytelnikom Ikara pozostawiamy do rozwiązania zadanie - **gdzie znajdowała się ta studzienka?**

Chętni do powalczenia o nagrodę muszą najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku ([www.facebook.com/IKARTorun](http://www.facebook.com/IKARTorun)), a potem do 20 września przesłać nam maila z poprawną odpowiedzią na pytanie na adres: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl). Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych zgłoszeń wylosujemy zwycięzcę. Do wygrania nagrody związane z Kopernikiem.

Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Rękopis „De revolutionibus” przechowywany jest w Bibliotece Jagiellońskiej. Nagroda trafia do Pani Pauliny Pieniak.

# 10 lat

TORUŃSKI INFORMATOR  
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

# IKAR

## Toruńskiego Informatora Kulturalno-Artystycznego IKAR

## Wystawa rysunków satyrycznych Marcina Treichla oraz okładek „Ikara”

### 3 września, godz. 19.00, Dwór Artusa

### Wstęp wolny

(warto zabrać ze sobą własnoręcznie wykonane skrzydła)

Zapraszają:

Urząd Miasta Torunia i Centrum Kultury „Dwór Artusa”

Partnerzy jubileuszowego konkursu



O! KULTURA



2003-2013



# We wrześniu w Dworze Artusa m.in.

## 10 lat „Ikara”

Wystawa rysunków satyrycznych Marcina Treichla oraz okładek pisma  
3.09. (wtorek), godz. 19.00

## Recital fortepianowy Adama Makowicza

15.09. (niedziela), godz. 19.00

## Toruńskie Koncerty Staromiejskie – Capella Thoruniensis

24.09. (wtorek), godz. 19.00

## Nigel Kennedy in recital

### Bach & Fats Waller

30.09. (poniedziałek), godz. 19.00